

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska  
Nr. 4.—Telefon w Redakcji i Administr. 448, w Drukarni 338  
Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 2 popoł. Administracja  
otwarta od godz. 9 do 6, w niedziele i święta od g. 12 do 1.

PRENUMERATA miesięcznie 4500 mk.  
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz nonpar, przed tekstem 500  
w tekście 600 mk., za tekstem 300 mk.  
W numerach świętecznych o 25% drożej.  
Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczęd. Nr. 80187.

## Wileński Prywatny Bank Handlowy w Wilnie

niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 25 stycznia r. b. otwiera **ODDZIAŁ w WILEJCE POWIATOWEJ** (Ziemia Wileńska) przy **ul. Pohulańskiej Nr. 1**, który będzie załatwiał wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości.



### Kornelja z Jerzykowiczów Lipnicka

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła dn. 21 stycznia 1923 r. w wieku lat 78.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Mostowej 7, do kościoła św. Ducha odbędzie się w dn. 23 stycznia o godzinie 5 p.p., we środę 24 stycznia o godz. 9 i pół rano nabożeństwo żałobne w tymże kościele, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych pograżeni w głębokim żalu

Córki, zięciowie, wnuki, wnuczki, w nieobecności syna i synowej.

### CYRK A. Ciniselli

LUDWISARSKA 4.

Jasnovidząca RIKARDA HINSLER—fenomenal. foxsterjery!

Uwaga! We czwartek 25 stycznia r. b

Od 16 stycz- **ZMIANA i NOWOŚCI!**  
nia r. b. **Codz. 8-ma wiecz.**

**SŁONIE** w nowym repertuarze i w oryginalnych szkockich kostjumach i reszta styczniowych atrakcji.

**BENEFIS KOMIKA FRIKO!**

## WALKA O POLSKĘ.

»Nie do takiej Polski szliśmy... nie taką wypieściliśmy w swych marzeniach, w ciężkich latach niewoli.. nie za taką walczyliśmy, przelewaliśmy krew w nierównej walce.. nie do takiej tęskniliśmy w syberyjskiej katordze, na dalekim wygnaniu«.

Takie i tym podobne skargi słyszemy z ust tych bohaterów-weteranów naszych, którym Bóg dozwolił dożyć sześćdziesiątej oto rocznicy powstania styczniowego.

Nie wielka już ich garść: coraz to ubywa któregoś, rzędną te szeregi, odchodzą od nas.. jest to smutne ale jest to w porządku rzeczy. Co jed ak w tem najbardziej tragicznego, co piętnem niezatartej hańby spada na nasze pokolenie, że oto odchodzą od nas z raną w piersi stokroć boleśniejszą, niż te które niosty im kule moskiewskie. Ranę tę zadali im własni rodacy. Odchodzą od nas pełni rozpączy i zwątpienia, zazdroszcząc tym kolegom swoim, których Opatrzność wcześniej odwołała, którym nie dano było dożyć dnia odrodzenia... takie go odrodzenia.

Gorzkie to, niezmiernie gorzkie, lecz cóż powiedzieć możemy na pocieszenie tym zstępującym do grobu świadkom doby minionej, wysoce tragicznej, a jednak, pod wieloma względami o ileż wznioślejszej i piękniejszej od naszej. Cóż powiedzieć im mamy na nasze usprawiedliwienie?

Za wszelką odpowiedź niestety starczy porównanie tamtej Polski z r. 1863 i tej z 1923, Polski Trauguttów i Polski.. Thuguttów»

Niestety Polska dzisiejsza nie nawiązała do tradycji swej najjaśniejszej, bohaterkiej, chociaż tak smutnej epoki, wołała ona sięgnąć dalej, za patrona swego obrać zbryzgany krwią bratnią cień Szeli.

Polska 1863 r. i Polska 1923 r — czy mogą być bardziej jaskrawe kontrasty?

Tam hasłem była jedność. Przecie ci, co poszli do powstania, nie była to wyłącznie szlachta — przeciwnie pierwsze ruszyło się drobne mieszczaństwo, rzemieślnicy, robotnicy.

Z czerwonych najczerniejsi. Lecz była to czerwień szlachetna, szkarłat królewski krwi męskiej, przelanej za ojczyznę. Nie znano wtedy bratobójczych bojówek, strzelających do polskiej, patriotycznej młodzieży, nieznano, co to walka klasowa. Każdy czuł się częścią jednego narodu, synem wspólnej matki — Ojczyzny, za którą każdy gotów był oddać życie i imienie

Dziś hasłem naszych warstw przodujących stało się „drzyj tylko, póki się drze”, stronnictwa i partie są potrzebne, by przy ich pomocy do peł-

nego docisnąć się koryta, a Ojczyzna na to jest potrzebna, by dała maksimum korzyści i użycia, za minimum wysiłku, pracy i poświęcenia.

Lecz niebądźmy względem siebie niesprawiedliwi. Nie brak naszemu pokoleniu bohaterów, którzy godnie stanąć mogą obok bohaterów męczenników 1863 r., niebrak mamentów w dziejach lat ostatnich które do najpiękniejszych w dziejach wyzwolenia narodu naszego śmiało zaliżyć możemy. Na myśli mam tu walki nasze w r. 1919-tym, wyzwolenie Poznania, obronę Lwowa, zwyciężki nasz pochód do dawnych rubież Rzeczypospolitej, jako też w 1920-tym r. poryw wspaniały całego narodu pod wodzą Hallera, obrona Warszawy, wyzwolenie Wilna.

I tu właśnie kryje się rozwiązanie tej trapiącej nas wszystkich, bol snej zagadki, jaką jest Polska współczesna: podczas gdy wszystko, co było najszlachetniejszego w narodzie poszło na front, pierwszą junacką bronią Ojczyzny — to na tyłach pozostałe męty doszły do niebываłych wpływów, których z rąk swych nie chcą wypuścić. Wróg nasz wewnętrzny, pobity w walce otwartej, wślizgnął się do wnętrza, tu prowadzi robotę rozkładową, zatruwając ducha narodu, na naszej niemocy, niezgodzie, pragnie budować swą potęgę.

Byłoby wielkim błędem mniemać, iż walka o Polskę skończona. Skończyła się w najlepszym razie jedna jej faza, rozpoczęła się druga, niemniej zacięta, i niewolno nam ustawać w tej walce, nie wolno opuszczać rąk, dopóki nie odzyskamy Polski naszej, takiej, o której marzyli nasi ojcowie, przelewając krew swą ofiarą w nierówną walce przed sześćdziesiątu laty.

Dziś warunki się zmieniły; mamy już Polskę na mapie Europy, mamy godła nasze, sztandary, mamy urzędy i szkoły. To są formy zewnętrzne tyko, to ciało. Naszym zdaniem jest tchnąć w tę bryłę martwą ducha — ducha narodowego. Duch ten wielki, duch ojców naszych, niezłamany niewolą, przeszedłszy Golgotę powstań naszych, dotąd żywy w piersiach synów, czeka chwili wcielenia. I chwila ta bliska, albowem w walce duchów zwyciężyć musi to, co jasne, piękne i wielkie nad ciemnymi siłami nocy.

Dla tego sursum corda w tę rocznicę powstania, zwróćmy oczy ku bohaterским czynom wielkich ojców naszych, z ich przykładu czerpmy siłę, a zbrojni w ich wiarę jak w puklerz, z ich poświęceniem i miłością bez granic prowadźmy do końca walkę o Polskę — a zwycięstwo naszym będzie musi.

J. O.

## Dyskusja nad expose w Senacie i w Sejmie.

### Senat.

WARSZAWA, 22 b. m. (Tel. wł.). Obrady Senatu nad expose premiera Sikorskiego zostały zakończone bez powzięcia uchwały. Lewica nie brała udziału w dyskusji ze względów zasadniczych. Ugrupowania narodowe poddały expose surowej krytyce. Senator Biały (P.S.L. Piast) uznając zasadniczo konieczność większości polskiej stwierdził jednak to za rzecz obecnie niedojrzałą i dlatego wyraził poparcie gabinetowi Sikorskiego.

### Sejm.

WARSZAWA, 22 b. m. (Tel. wł.) W dalszym ciągu dyskusji pos. Barlicki (P.P.S.) atakował nacjonalistów i opowiedział się za rządem. Pos. Dubanowicz (Str. Nar. Chr.) wygłosił w imieniu swego klubu deklarację przeciwko gabinetowi Sikorskiego. Pos. Witos (P.S.L. Piast) zajął stanowisko podobne jak senator Biały wyrażając w końcu poparcie Sikorskiemu. Pos. Thon (żyd) czyniąc zastrzeżenie ostatecznie poparł Sikorskiego. Wobec tego Sikorski ma większość zapewnioną.

Charakterystyczne, że żadne stronnictwo nie popiera gabinetu bez zastrzeżeń.

## Sejm i Rząd.

### Expose premiera w Senacie.

Przed posiedzeniem Senatu zebrał się konwent seniorów Senatu, na którym sen. Woźnicki zaproponował odroczenie posiedzenia, a to ze względu, że w jego przekonaniu, premier nie jest obowiązany do składania deklaracji przed Senatem i z dyskusji, która mogłaby się odbyć w izbie wyższej może nie wyciągnąć dla siebie żadnych wniosków.

Przeciwko tej propozycji oświadczyli się senatorowie Zdnowski, Buzek i marszałek Trąpczyński, przedstawiciele mniejszości wstrzymali się od głosowania. Poparł ją jedynie senator Fosner. Sen. Woźnicki oświadczył, że wniesie tę ustawę na plenum Senatu. Istotnie po otwarciu posiedzenia zażądał głosu i postawił wniosek o odroczenie posiedzenia, nazywając przyszłą dyskusję nad expose bezcelową pogadanką. Marszałek podał wniosek ten pod głosowanie, ponieważ jednak oświadczyły się za nim tylko P.P.S. i Wyzwolenie udzielił głosu premierowi gen. Sikorskiemu,

który wygłosił trzykwateransowe przemówienie.

Expose jego w Senacie nie było streszczeniem przemowy sejmowej, lecz uzupełnieniem jej. Było improwizowane. Gen. Sikorski ominął wszystkie momenty polemiczne, w jakie obfitowała jego mowa. Ton jego uwag był zastosowany do innego audytorjum.

Kilka z nich było nawet b. charakterystycznych, mianowicie potępienie wszelkiego rodzaju eksperymentów, znachorstwa i dyktatorstwa w sprawach państwowych, szczególnie charakteru skarbowego.

Następne posiedzenie Senatu, na którym rozpocznie się rozprawa nad expose rządem wyznaczone zostało na poniedziałek na g. 11 rano.

### Wnioski nagłe

Poseł Brownsford (Zw. Lud. Nar.) zgłasza dziś do łaski marszałkowskiej wniosek nagły w sprawie rabunkowej gospodarki leśnej na kresach zachodnich woj. Poznańskiego i Pomorskiego, poseł zaś Kozłowski (Zw. Lud. Narod.) w sprawie przemycania bydła z Podhala do Czechosłowacji oraz nielegalnego wywozu bydła i mięsa z Podhala na Śląsk niemiecki i czeski.



## Rząd generała Sikorskiego przed Sejmem.

Od czasu pamiętnego przesilenia czerwcowego wywołanego przez b. naczelnika państwa rozpoczął się dla Polski okres niezwykle ciężki. Zdobyte ministrowi Michalskiego i Skirmunta zostały przekreślone, zaufanie do Polski na terenie międzynarodowym upadło, a marka polska z trudem przez min. Michalskiego podźwignęta zaczęła się staczać w przepaść aż doszła do katastrofального kursu 1,8 centymów szwajcarskich za 100 marek.

Wybory do ciał prawodawczych zostały przeprowadzone pod hasłem ratowania Polski od grożącego upadku.

Spółeczeństwo oddając swe głosy za tą lub inną listą wierzyło, że wybrańcy jego podźwigną Rzeczpospolitą z ciężkiej sytuacji.

To też słusznie opinia publiczna oczekuje zmiany na lepsze, oczekuje rządu, który silny zaufaniem większości sejmowej jedynie byłby w stanie przeprowadzić sanację na podstawie programu przez większość sejmową zaakceptowanego.

Niestety rządu takiego dziś nie mamy. Tymczasowy zastępca Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałek Sejmu Rataj, zamianował tymczasowy rząd z wojskowym na czele w celu zapewnienia spokoju podczas Zgromadzenia Narodowego. Nie chcemy poruszać kwestji, czy istotnie spokój był wtedy zagrożony i czy rzeczywiście potrzebny był rząd wojskowy. W każdym razie pobudki mianowania takiego rządu, jako tymczasowego, są zupełnie zrozumiałe. Zrozumiałym jest również fakt, że Prezydent Wojciechowski nie przyjął dymisji rządu gen. Sikorskiego przed świętami z powodu rozpoczynających się ferii parlamentarnych.

Natomiast oczekiwać należało, że natychmiast po rozpoczęciu sesji sejmowej gen. Sikorski musiałby albo porozumieć się przywódcami stronnictw w sprawie stworzenia programu i zapewnienia sobie na jego podstawie większości parlamentarnej, albo, o ile by się to okazało niemożliwym musiałby zgłosić dymisję gabinetu, ponieważ rola jego, jako kierownika rządu przejściowego, rządu zapewnienia spokoju, została ukończona.

Gen. Sikorski nie poszedł jednak żadną z tych jedynie możliwych w ustroju parlamentarnym dróg, natomiast zaryzykował trzecią — wygłoszenie expose i oparcie się... na braku stałej większości rządzącej w Sejmie i na niechęci pewnych grup do stworzenia takiej większości, chociaż nie jest ona wcale niemożliwą. Chce więc pozostać na czas dłuższy na czele rządu pozaparlamentarnego, przejściowego, rządu, którego żadna grupa sejmowa nie będzie uważała za swój rząd, ale za którym jednak będą głosowały pewne grupy, a może i większość Sejmu bądź przez nienawiść do ugrupowań narodowych, bądź też w celu utrzymania na czas dłuższy w interesach partyjnych stanu tymczasowości i niezdecydowania.

Podstawa taka, dla rządu w państwie parlamentarnym jest dość krucha, jednak od biedy, przy upartej woli do utrzymania się u steru jak najdłużej, można się na niej oprzeć, a o to właśnie gen. Sikorskiemu chodzi. Inna rzecz, jak na tem wyjdzie państwo.

Stanął więc gen. Sikorski w ubiegły piątek przed Sejmem w celu wygłoszenia expose.

Na wstępie swego expose gen. Sikorski oświadczył, że będzie ono programem, który „staje pod znakiem wielkiego hasła naprawy Rzeczypospolitej”, jednak już pierwsza część expose, dotycząca wypadków grudniowych, zadaje kłopoty temu twierdzeniu.

Nie sposób bowiem przeprowadzić naprawy Rzeczypospolitej walcząc jednocześnie z najsilniejszym obozem politycznym reprezentującym bardzo poważną część narodu.

Sposób przedstawienia wypadków grudniowych, wyolbrzymianie rzekomo grożącej anarchji i niezręcznie zamaskowane oskarżenie obozu narodowego o dążenia rewolucyjne, powołanie się na inspirowane przez rząd tegoż gen. Sikorskiego głosy prasy zagranicznej, opowiadane, w chwili upadku kredytu państwa zagranicą o grożącej wojnie domowej, utożsamianie robotników z socjalistami, — to wszystko nie może pomódz naprawie Rzeczypospolitej, to miało tylko jeden jedyny cel, przyświecający również niektórym grudniowym i styczniowym zarządzeniom rządowym: dobycie przychylności tej części sejmu od której gen. Sikorski oczekuje głosów za swoim pozaparlamentarnym i przejściowym rządem.

Po złożeniu w ten sposób hołdu lewicy prezes Rady Ministrów przechodzi do swego programu

Część poświęcona zadaniom Sejmu i Rządu oraz brakom administracji zawiera uwagi bardzo znane, bardzo często powtarzane, ogólnikowe. Uwagi te są niekiedy słuszne, niekiedy nawet bardzo na czasie, niekiedy zniewalające do okrzyku: „medice cura te ipsum”, jak naprzykład zdanie: „Zbyt często nie rozróżnia się u nas silnego rządu i władzy od samowoli”.

Nie zawierają one jednak nic nowego, nie są programem, a raczej, stwierdzeniem złego stanu rzeczy i zapewnieniem, że będzie inaczej.

Przy sposobności zarzuca premier dzielnicom zachodnim brak zaufania do państwa Polskiego, nazywając te dzielnice, w myśl zasad polityki aktywistycznej czasu wojny, „kresami”.

Mówiąc o mniejszościach narodowych gen. Sikorski zwraca się z mo-nitem do żydów. Jest to, przynajmniej, krok dość ryzykowny, jak na ministra, który bez poparcia mniejszości narodowych nie może się utrzymać. Jednak, kto zrobił żydom tak wielką przysługę, jak zamknięcie „Rozwoju”, ten może sobie pozwolić na próbę zdobycia popularności szerokich mas polskich przez wypowiedzenie paru gorzkich słów pod adresem żydów.

Po omówieniu spraw polityki wewnętrznej premier przechodzi do najważniejszej bodaj obecnie dziedziny — polityki gospodarczej, wspominając mimochodem o wojsku, ustawodawstwie społecznym i o oświacie.

Również program gospodarczy posiada liczne, a bardzo ważne niedomówienia. Gen. Sikorski wspomina o wynikach konferencji byłych ministrów skarbu i zapowiada, że materiały, jakie ta konferencja dostarczyła, będzie użytkowany. Ale zostaje nie wyjaśnioną kwestją w jaki sposób będzie użytkowany. Czy uchwały byłych ministrów staną się programem rządu? Czy będą wprowadzone w życie takie wskazania b. ministrów, jak np., że reformy społeczne mają być dostosowane do potrzeb wytwórczości krajowej co pociąga za sobą zwiększenie ilości godzin pracy, zmniejszenia ilości dni świątecznych, zniesienie karalności za dobrowolną pracę poza godzinami ustawowemi, poprawę reformy rolnej, reformę ustawy o ochronie lokatorów. Czy przyjęta będzie uchwała, że zasada progresji ma być stosowana tylko przy podatku dochodowym i majątkowym, a nie przy gruntowym.

Jeżeli wskazania te i im podobne rząd przyjmie za swój program, to co na to powie lewica, jeżeli zaś nie przyjmie to poco mówić, że będą użytkowane?

Mówi gen. Sikorski o konieczności zwiększenia dochodów państwowych, ale nie daje wcale programu zwiększenia. Mówi o podniesieniu podatków, ale ani słowa o systemie podatkowym.

Zapomina wreszcie premier zupełnie o tem, że naprawa skarbu i wogóle życia gospodarczego nie da się

uskutecznić bez zasadniczej zmiany ducha dotychczasowej polityki gospodarczej, opartej na doktrynie socjalistycznej, a pokutującej w Polsce od czasów Moraczewskiego, bez zapewnienia przemysłowi normalnego rozwoju, bez sanacji stosunków wewnętrznych i bez mądrej polityki zagranicznej. Spraw ogólnej polityki gospodarczej premier nie poruszył wcale.

Na specjalną uwagę i potępienie zasługuje ustęp mowy poświęcony walce z drożyzną.

Zapowiadane tam są surowe kary na winowajców drożyzny, dalej dowiadujemy się, że walka z drożyzną przeniesiona będzie z Min. Skarbu do M. S. Wewn., czyli, że będzie oddana w ręce urzędników administracyjnych i politycznych.

Policyjna walka z drożyzną, surowe kary na paskarzy i spekulantów mogą się bardzo podobać ciemnym masom, mogą zdobyć rządowi popularność na krótką metę, jednak zła nie zwalczą, a dadzą tylko pole do nadużyć, łapownictwa, a tem samem zwiększą kosztą handlowe, co pociągnie skutek wręcz przeciwny zamierzonemu.

Zarówno teoria jak i praktyka wykazują, że metody walki policyjnej z drożyzną zbankrutowały we wszystkich krajach, gdzie były stosowane. Powracanie więc do niej, a tembardziej stawianie jej, jako część programu rządowego, jest prosto samobójstwem. Należy stworzyć zdrowe stosunki ekonomiczne, które uniemożliwią spekulację, wtedy zbyteczne będą kary. Ale tego nie dokona rząd Sikorskiego.

Z wywodami premiera w sprawie polityki zagranicznej nie można się zgodzić, ponieważ powiedział on tylko to, co ze względu na stosunki dyplomatyczne musiał powiedzieć, i co można mówić zawsze w każdej okoliczności, z równą słusnością rok temu, jak dziś i jak za rok.

Natomiast brak jest zupełny programu polityki zagranicznej. Nie dowiedzieliśmy się nic ani o pasie neutralnym, ani o Kłajpedzie, ani o Jaworzynie, a są to przecie sprawy pierwszorzędnej wagi.

Rozpoczęta w sobotę dyskusja sejmowa wyjaśni ostatecznie stosunek poszczególnych ugrupowań, jak i całego sejmu do obecnego premiera i jego rządu. Jednak już pobieżna w ramach artykułu dziennikarskiego analiza expose daje możliwość z pewnością stwierdzić, że rząd gen. Sikorskiego nie nadaje się do powierzenia mu wielkiego dzieła naprawy Rzeczypospolitej. Musi więc on ustąpić, a stronnictwa sejmowe w interesie dobra państwa muszą stworzyć polską większość sejmową, jako podstawę rządu parlamentarnego. Jeżeli chodzi o kluby wchodzące w skład Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, to dały one już niejednokrotnie inicjatywę w tym kierunku i przytem posunęły ustepliwość tak daleko, że potrzeba tylko dobrej woli grup centrowych, ażeby gabinet parlamentarny zaistniał.

Czy te grupy zdobędą się na dobrą wolę, przyszłość najbliższa wykaże.

S. Kz.

### List otwarty członków „Rozwoju” do gen. Sikorskiego.

Panie Generale!

Ponieważ z powodu wstrzymania przez Pana Generała audjencji, nasze delegacje nie mogły ustnie wyrazić Jemu naszych uczuć i prośby, uciekamy się do łamów pism, w nadziei, iż w ten sposób opinia i prośba nasza daleko prędzej przedostanie się do Niego.

Panie Generale! Wypadki dni ostatnich wstrząsnęły do głębi patriotycznie myślący ogół polski, a wstrząsnęły nim dlatego, żeśmy instynktownie wyczuli wzmożenie się czynnika wrogości państwu, — wojującego żydostwa. Cały szereg faktów z ostatnich doby, pragnącemu dobra swego państwa, obywatelowi Polski, nasuwa ciężkie obawy, iż byt nasz jest zagrożony przez podziemną robotę wroga wśród nas się kryjącego.

Czyż Pan, Panie Prezesie Ministrów, jako najwyższy urzędnik Najjaśniejszej Rzeczypospolitej nie widzi objawów niebezpieczeństwa, zagrażającego Jej majestatowi ze strony akcji żydowskiej? Czy nie napełni bólem serca Pańskiego rozszerzanie się skali wpływów żydowskich, czego wymownym dowodem jest zorganizowanie wyborów do Sejmu i Senatu przez żydów w imieniu mniejszości narodowych, co wobec zrównoważenia się wpływów rdzennie polskich obozów politycznych prawicy i lewicy, daje w naszym życiu parlamentarnym zupełną przewagę klubowi mniejszości, broniącemu nie naszych interesów narodowych, lecz tylko swoich pod komendą Moskwy i Berlina? Czy nie przeraża Pana, Panie Generale fakt, iż 50 procent rzemiosła, 84 procent handlu, 90 proc. przemysłu, 70 proc. domów w Polsce nie w polskich znajdują się rękach? Stan powyższy budzi już uśpioną czujność społeczeństwa! Przygotowuje się zbiorowy wysiłek, w celu usunięcia ze zdrowego ciała naszego narodu, szkaradnego polipa ssącego soki życiodajne i paraliżującego możliwość ruchu i życia.

Na czele tego ruchu stanęły polskie grupy polityczne, instytucje społeczne i kulturalne, między temi ostatnimi T-wo „Rozwój”, które już od 1913 roku wytknęło sobie program pracy nad odżydzeniem kraju.

I oto Panie Generale! Jedyna może placówka, zdająca sobie całkowicie sprawę z niebezpieczeństwa zalewu Polski przez rzesze żydowskie i świadomie wszystkimi siłami z powyższym walcząca zostaje rozporządzeniem p. Komisarza Rządu m. st. Warszawy zamknięta, pomimo zniesienia już stanu wyjątkowego, pomimo niezgodnienia kroku z duchem Konstytucji Polskiej, pomimo, iż w Judei jeszcze nie jesteśmy, a zatem nie może być mowy, by praca i działalność T-wa „Rozwój” zagrażała bezpieczeństwu publicznemu.

Spółeczeństwu polskiemu stała się ciężka krzywda przez zamknięcie polskiego, patriotycznego T-wa przez władze polskie, co wygląda dla nas, nie orientujących się w wypadkach, jakby powyższe uczynionem zostało pod wpływem i dla interesów żydowskich.

W imię zatem interesów polskich prosimy Pana, Panie Generale, o cofnięcie zarządzenia p. Komisarza Rządu Fr. Anusza oraz anulowanie jego rozporządzenia.

Następują podpisy kilku tysięcy członków Towarzystwa „Rozwój”.

### W sprawie wydalania obcokrajowców.

Nowowydane rozporządzenie w sprawie wysiedlania obcokrajowców po 1 Marca 1923 roku zaniepokoiło żydów, gazety żydowskie rozpisyją się codziennie na ten temat. „Unzer Frajnd”, który kilka dni temu został skonfiskowany za artykuł w tej sprawie, zamieszcza ostatnie wiadomości, iż posłowie Thon, Rozmaryn i Wygodzki, jak równi z, wysłany specjalnie do Warszawy w tej sprawie, przedstawiciel Wileńskiej gminy żydowskiej Kruk byli przyjęci przez wiceministra Olsińskiego, któremu przedstawili prośby i życzenia żydów w związku z wyżej wymienionym rozporządzeniem. Minister Spraw Wewnętrznych według tego dziennika obiecał przedłużyć termin wysiedlenia do 1 Kwietnia r. b. tym osobom, które mają pozwolenie od konsulatu amerykańskiego na wjazd do Ameryki, a również zastosować wysiedlenie tylko względem tych obcokrajowców którzy przybyli do Polski po 12 Października 1920 r. W ten sposób ci żydzi — zwolennicy bolszewików i Litwinów, którzy przybyli do Wilna podczas okupacji bolszewickiej i litewskiej, po zostaną w Wilnie jak widzimy, żydzi nie zasypiają sprawy i powoli robią wyłomy w wydanym rozporządzeniu i jeżeli tak pójdzie dalej to rozporządzenie to pozostanie martwą literą.



## Sejm o rządzie gen. Sikorskiego.

Mowa prezesa klubu Związku Lud.-Narodowego posła Głabińskiego.

Prezes Ministrów wskazał na przewinienia rządów dawniejszych i przytaczał dzieła pomnikowe z naszej przeszłości historycznej, ale lepiej było, żeby nie był poprzestał na powierzchownej krytyce, gdyby był do tych dawnych głębiej zajrzał, wogóle gdyby był się więcej nauczył z przeszłości dalszej i bliższej. W zastosowaniu do naszych stosunków p. Prezes Gabinetu doszedłby do wniosku, że przede wszystkim czuwać należy nad tem, aby jednolitość narodo-wa państwa była utrzymana i aby państwo nie przetwarzało się w państwo klasowe, dalej, że zanim się przedstawi program, należy postarać się o to aby mieć widoki przeprowadzenia tego programu w Izbie Sejmowej. Same przemówienia są tylko pustym dźwiękiem jeżeli nie stoi za nimi większość sejmowa. (Oklaski na prawicy).

Jak sobie p. Prezydent przedstawia przeprowadzenie tego programu? Czy te oklaski jednej strony Izby mu na to wystarczają?

Przemówienie Premiera miało lukę np. nie słyszeliśmy, w jaki sposób zamierza powiększyć dochody skarbu, czy zgadza się na projekt, opracowany przez radę finansową b. Ministrów Skarbu, czy ma swój własny. Jeżeli się godzi na pierwszy, to niewątpliwie w wielu punktach się z nim zgodzimy, ale za to inne stronnictwa na to się nie zgodzą. Najważniejsze jest jednak to, że takie programy, zresztą znane, są tylko wówczas realne, jeżeli Rząd nie poprzestaje na nich, lecz stwarza gwarancje, że te hasła zostaną rzeczywiście przyjęte i, że mają widoki pociągnięcia większości Sejmu za sobą. Bez stałej większości takie zapowiedzi, pozostaną jedynie tylko zapowiedziami, jakich tu już wiele słyszeliśmy. A myślimy tu już mieli wielu Ministrów i Premierów, którzy na zapytanie, jak sobie wyobrażają przeprowadzenie swego programu, odpowiadali: za jedną ustawą będą jedni głosowali, za drugą drudzy, i jakoś to się przeprowadzi. W dalszej chwili jednak już się tak bawić nie możemy (oklaski na prawicy) musi się mieć pewność, że Rząd ma na prawdę większość za sobą.

Zw. L.-N. sta je na stanowisku, że o losach Ojczyzny musi decydować większość polska. Nie chcemy, żeby Polska stała się Austrią. Przypatrzmy się

jak p. Prezydent Ministrów dotychczas wykonywał swój program. Rozpoczął urzędowanie od znanej odezwy, która głosiła, że w państwie są zagrożone podstawy bytu, że grozi nam wojna domowa. Począłem się pytać, gdzie właściwie są ci faszyci (wrzawa). Niestety nie mogłem ich znaleźć ani w stolicy, ani na prowincji. A może prezes gabinetu myślał o innych, o tych, których zapewne p. Liebermann miał na myśli gdy w Przemysku (tu mówca odczytuje ustęp z dziennika) 11 grudnia mówił o masach uzbrojonych, które żądały od socjalistów, aby wzięli władzę w ręce, i pozwolili ludowi mordować reakcję. Jest tam ustęp: „niech żony zdejmą ciała mężów z udekorowanych nimi latarni—do tej rozprawy dojść musi”.

Były wykroczenia, nie przeczę, ale żeby z tego wnioskować iż zanoś się na wojnę domową i podawać to zagranicy, na to nie zdobędzie się żaden dziennikarz polski więc tem bardziej nie powinien się zdobyć prezes ministrów. A teraz już przedstawie autentyczny, jak się tego p. marszałek domaga, okólnik p. ministra Skrzyńskiego do placówek zagranicznych Streszcza on się w tem, że należy wyjaśnić rządowi i opinii zagranicznej, że zamordowanie Narutowicza było następstwem ostrych walk partyjnych, które mogły w niebezpieczny sposób zachwiać podstawami państwa, które jednak rząd zdecydowany jest silić w zarodku. Cui bono pisze się takie okólniki dla zagranicy?

I prezes i niektórzy ministrowie podlegają hipnozie pewnego obozu.

Zarządzenie stanu wyjątkowego było nielegalne i niepotrzebne. Doprowadziło ono do nowych nielegalnych czynów jak aresztowanie znakomitego pisarza za artykuły, w których potem sąd okręgowy nie mógł się dopatrzeć niczego zdrożnego przeciw ustawie.

Zawiesza się towarzystwo, w którego sali może być popełnione wykroczenie, ale które ma doniosłe znaczenie dla całego kraju.

Wywołuje się u nas atmosferę, u niemożliwą wszelkie zbliżenie. Nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Czytałem w piśmie „L'Est Europeen” już za rządów p. Sikorskiego artykuł z charakterystyką różnych stronnictw. Związek Ludowo - Narodowy jest według tych informacji zwolennikiem supremacji kościoła katolickiego, przeciwnikiem reformy rolnej,

przeciwnikiem podatków bezpośrednich, progresywnych i dochodowych. Zajrzyć panowie do konstytucji, ujrzycie, że władza kościoła katolickiego nie ma żadnej supremacji, a przewidziane jest zawarcie konkordatu, przekonacie się, że z naszej strony w lutym, czy w marcu 1919 r. wniesiono obszerny projekt reformy rolnej, inny, niż ten, który został przyjęty, jednak bardzo postępowy. Zw. Lud. Nar. wniósł w marcu 1919 projekt podniesienia podatku gruntowego do wysokości przedwojennej, dalej podatku zarobkowego, od kapitału, od rent, podatku dochodowego progresywnego i majątkowego progresywnego. Na jakiej podstawie pytam, pisze się takie oszczerstwa w publikacji przez rząd opłacanej na stronnictwo duże w państwie, które gra pewną rolę.

Mam przed sobą okólnik M. S. W., skierowany do policji okręgowej. Będzie ten okólnik dość interesujący.

„Ścisłe poufne Poleca się zarządzici jaknajściślej inwigilację organizacji, stowarzyszeń politycznych, społecznych, zawodowych, jak wreszcie handlowych, przejawiających tendencje faszystowskie, (Wrzawa), ze szczególnem zwróceniem uwagi na wskazywane jako takie przez organizacje lewicowe

Tow. „Rozwój”, „Sokół”, organizacje powstańców Górnoląskich (Polska Organizacja Obrony Kraju) i organizacja Wolnego Strzelca (Związek b. Hallerczyków) itp. poddać ściśle poufnej obserwacji, i ustalając:

a) nazwiska założ. i ich przekonania partyjne,  
b) nazwiska członków zarządu i ich przekonania partyjne,  
c) nazwiska instruktorów i ich przekonania partyjne,  
d) nazwiska wybitnych działaczy i ich przekonania partyjne,  
e) stan liczebny organizacji,  
f) ilość broni posiadanej (ostrej, ślepej) i miejsce przechowania,  
g) stan finansowy organizacji i wysokość składek miesięcznych i inne źródła dochodów.

Pozatem informować... wyczerpująco o wszelkich poruszeniach i poczynieniach wspomnianych organizacji, natychmiast, nadsyłając każdego poniedziałku również negatywne odpowiedzi.

A teraz najciekawsze (czyta):

„Co do rewizji.

Nie może dokonywać rewizji w Stow. organizacji lewicowych bez pozwolenia Min. Spraw. Wew.

Mamy więc obóz lewicowy uprzywilejowany, któremu wolno mieć broń i bójki i obóz, do którego należą

organizacje „faszystowskie”, poddana ścisłemu dozorowi. Rząd który taki stan toleruje, nie stoi na gruncie prawdziwie konstytucyjnym i demokratycznym i nie jest zdolny do naprawy Rzeczypospolitej. Nie jest silnym rządem, który oprzeć się chce na rozporządzeniach nieprawnych i tylko przez silne przemówienia zaznacza swą siłę, który sądzi, że przez samowolne postępowanie, przez lekceważenie ustaw może sobie lekceważyć także i Sejm. Wszak wiemy, że w grudniu biło się 6 miliardów marek dziennie nowych banknotów. Rząd będzie silny, gdy oprze się na prawie i szanowaniu konstytucji i ustaw i zaufaniu całego Sejmu, w którym będzie miał większość, naprawdę za swoim programem. Ten rząd nie rokuje nadziei, aby kiedykolwiek mógł być silnym, my go popierać nie będziemy.

Pan prezes rady ministrów pytał, w czyje ręce może oddać władzę, to odpowiem, że jeżeli przyjdzie chwila oddania władzy, to odda ją temu, od kogo ją dostał, to znaczy Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. (Oklaski na prawicy i prawej części centrum).

## Z pasa neutralnego.

Zacięte walki w rejonie Giedrojskim pasa neutralnego.

Po zajęciu Giedrojc przez regularne wojska litewskie, litwini rozpoczęli akcję zaczepną na większą skalę.

Dnia 18 b. m. o godz. 10 wieczorem partyzanci litewscy wspomagani przez regularny oddział żołnierzy łącznie w sile około paruset ludzi zaatakowali wieś Pustylki w gminie Giedrojskiej gdzie stacjonowany był oddział milicji ludowej. Atak na wieś przypuszczony został ze wszystkich stron przyciemnionym horyzontem rzeźbie oświetlono rakietami. Pomiedzy litwinami a milicją ludową zawiązała się zacięta walka, która ze zmiennym szczęściem trwała przeszło godzinę. Milicja broniła się po bohatersku, przechodząc chwilami do kontrataku. Po godzinnej walce litwini zmuszeni zostali do odwrotu, pozostawiając na miejscu walki 4 zabitych i 2 rannych. Po stronie milicji jest 1 zaginiony.

Lekcje Śpiewu Solowego

Wandy Toczyłowskiej

Bernardyński zaułek 3 m 8

Zapis uczenni codziennie od 2 do 4, znajomość nut konieczna.

## Obchód styczniowy w Wilnie w r. 1913.

(„Boże, coś Polskę” przed sądem rosyjskim).

Obchodząc sześćdziesiątą rocznicę wybuchu powstania styczniowego, obchodząc ją na ziemi polskiej, wolnej już i od Moskaly i od Niemca (lubo nie wolnej jeszcze niestety od najgorszego wroga wewnętrznego) skierujmy myśl ku tak niedawnej pod względem kalendarzowym—a tak bardzo odległej, jeżeli uwzględnić zaszczyt przez ten czas zmiany polityczne,—przeszłości i przypomnijmy sobie obchód w mieście naszym pięćdziesiątej rocznicy powstania—w r. 1913.

Pod knutem carskim nie mogło być oczywiście mowy o uroczystym uczczeniu tej pamiętnej rocznicy; obchód odbył się na miarę bardzo skromną, nie omieszkał on jednak, w warunkach ówczesnych wywołać, dla niektórych przynajmniej z osób w nim uczestniczących skutków bardzo niepożądanych.

Dnia 26 (według st. st. 18) stycznia 1913 roku, w niedzielę (najbliższą po rocznicy, która przypadła na dzień powszedni) w kościele św. Katarzyny, po ukończonej sumie, gdy w świątyni było jeszcze dużo wiernych a ksiądz zamierzał wejść na ambonę, aby wy-

głosić naukę, grono młodzieży, prze-ważnie szkolnej, pięci obojga, znajdujące się około drzwi wejściowych, zaintonowało „Boże, coś Polskę”. Po odśpiewaniu trzech czy czterech pierwszych strof hymnu młodsi śpiewacy umilkli, ponieważ mniszka-organizacja, obawiając się widocznie ściągnięcia na kościół i klasztor represji rządowych, zagrała na organach jedną z pieśni kolędowych. Na tem właściwie całe to zajście się skończyło i po ukończeniu nabożeństwa, pobożni spokojnie opuścili świątynię.

Ta niewinna demonstracja pociągnęła za sobą wszczęcie przez żandarmerię dochodzenia, i wywołała proces sądowy, którego przebieg tu pokrótce opowiemy.

Szereg osób, obecnych w kościele podczas śpiewu, będąc badany na dochodzeniu, oświadczył, że nikogo z uczestników i uczestniczek tego śpiewu nie zna i wskazał nie może. Znalazł się jednak niejaki Jan \*\*\*, niestety polak, b. urzędnik w powiecie Wilejskim, który zeznał, że dnia 26 stycznia przechodził koło kościoła św. Katarzyny po sumie i słyszał, jak wychodząca z kościoła publiczność rozmawiała między sobą o odśpiewaniu „Boże coś Polskę” i jako uczestniczki śpiewu wymieniała panny Rozenberżankę i Kobylńską.

Tego zeznania było dosyć na to, aby żandarmerja pociągnęła do od-

powiedzialności p. Matyldę Rozenberżankę, słuchaczkę Instytutu Psychologicznego w Petersburgu i p. Eugenję Kobylńską, słuchaczkę Kursów Bestużewskich w temże mieście, znaną obecnie w Wilnie autorkę utworów poetyckich. P. Rozenberżanka w chwili pociągnięcia jej do odpowiedzi Iności znajdowała się w Wilnie, natomiast p. Kobylńska sprowadzona do śledztwa do Wilna etapem z Petersburga, pozbawiając ją wolności w ciągu dni 10. Przy rewizji u obydwuch oskarżonych znalezione były wiersze patriotyczne.

Podczas badania p. Rozenberżanki do śpiewania „Boże, coś Polskę” nie przyznała się, zaś p. Kobylńska udziałowi swemu w śpiewie nie zaprzeczyła, dodając, że działała bez żadnej z kimkolwiek bądź umowy i zaczęła śpiewać, usłyszawszy śpiewaną przez inne osoby znaną sobie melodję.

Po zakończeniu dochodzenia sprawa została przekazana prokuraturze i na podstawie aktu oskarżenia p.p. Rozenberżanka i Kobylńska stanęły przed Izłą Sądową, jako oskarżone o „wzięcie udziału w zbiorowisku publicznem, urządzone w kościele św. Katarzyny w celu wyrażenia przychylności dążeniom do oderwania przemocą od Cesarstwa Rosyjskiego „Kraju Prywłińskiego” i do odbudowania niepodległości państwa pol-

skiego”—art. 121 cz. 1 Kod. Karn. z r. 1903, grożący karą twierdzy do lat trzech lub więzienia do roku jednego,

Sprawa była rozpoznawana przez Wileńską Izbę Sądową bez udziału przedstawicieli stanów w dniu 31 (18) grudnia 1913 roku. Wywołała ona w naszym mieście żywe zainteresowanie, więc też liczna rzesza inteligencji pośpieszyła do sali sądowej.

Przewodniczącym członkiem izby D. K. Kisliński, perekińczyk, znany z tendencji „iscie rosyjskich”; oskarżenie wnosili „specjalista” od procesów wyznaniowych i politycznych, podprokurator D. Bogosławski, zmarły w Rosji w pierwszych latach wojny; broń oskarżone adwokat Leonidas Powołodki.

Na śledztwie sądowym sytuacja zdawała się zmienić na korzyść oskarżonych, jedyny bowiem w gruncie rzeczy świadek, którego zeznania, złożone na dochodzeniu, do pewnego stopnia obciążały oskarżone, Jan \*\*\* zeznania swe zmienił i mimo nalegań sądu i prokuratora oświadczył, że nie pamięta, aby publiczność wymieniała oskarżone jako uczestniczki śpiewu, jak również nie pamięta, co manowicie zeznawał podczas dochodzenia.

Podprokurator Bogosławski, występujący zazwyczaj z wielkim tupe-tem i cynizmem, pozostał i tu sobą; wyrażał on zgorszenie że „z różnych usteczek młodocianych oskarżonych



## W sprawie ochrony lasów.

W związku z podaną przez nas wiadomością o naradach co do ochrony lasów u p. Delegata Rządu, otrzymujemy odpis memorjału podanego w tej sprawie przez p. Bolesława Skirmunta z Szemetowszczyzny, pow. Swirskiego.

Jaśnie Wielmożny Panie Delegacie!

Po przeczytaniu w gazetach wiadomości o naradach w sprawie ochrony lasów, upraszam o przyjęcie pod uwagę tego, co następuje:

Z treści wiadomości, podanego w gazecie, widać, iż narady nie miały przedstawicieli, zamieszkujących wieś i znających sprawę, nietylko z za stolika biurowego, ale dotykalnie, jako naoczni świadkowie. Ochrona lasna, zwrócona jednostronnie, przeciwko tylko właścicielom lasów, dewastującym takowe, będzie tylko półśrodkiem. Nie myślę zaprzeczać, iż są właściciele, którzy pod tym względem są winni, ale dewastacja lasu przez właściciela, jako jednostki, nigdy nie przyniesie tyle szkody, co dewastacja lasów masowa, przeprowadzana prawie bezkarnie, przez włóścian okolicznych. Dziesiątki, setki—dosłownie setki—wozów drzewa podąża codziennie z lasów obywatelskich, bezprawnie i rabunkowo branych, nie tylko dla własnego użytku, ale na handel do miasteczek okolicznych i nawet w tym roku jako towar i papierówkę do kupców leśnych w sąsiedztwie. Właściciel lasu nie jest sam w stanie powstrzymać ten rabunek masowy, rozzuchwalone bowiem włóścianstwo nie słucha straży leśnej, ani nawet samego właściciela, a wobec chwajnego postępowania władz rządowych i sądów, kpi sobie z władz, śmieje się z kary sądowej, która w swej nizkości da się zaraz przy następnej, nie złapanej kradzieży, powetować. W latach 1919 i 1920, a szczególnie w 1920-ym, rabunek w lasach był straszny, reszta zniszczonego przez Niemców lasu, została zrabowaną i zniszczoną; w roku 1921—wobec energicznej i bardziej zdecydowanej akcji rządu i sądownictwa, rabunek został prawie powstrzymany. Obecnie gorzej jest niż kiedykolwiek, setki furmanek na wszystkie strony wywozi kradziony las; z bezczelnością niesłychaną niszczą i rąbiają nie swoje ale obywatelskie lasy. To są dotykalne skutki bezkarnej i zbrodniczej agitacji przed wyborami do Sejmu „Wyzwolenia” i „Odrodzenia” i takiej że agitacji wyrotowej gazetki „Wyzwolenie Ludu”, sprzedawanej i

rozzucanej przez „Odrodzenie” i redagowanej przez smutnie zapisanego w pamięci społeczeństwa pośła Ludwika Chomińskiego.

Ten sam objaw obserwowaliśmy przy wyborach do Sejmu wileńskiego, tylko wówczas to trwało chwilowo, a dziś trwa bez przerwy. Można stanowczo i bezsprzecznie twierdzić, że nie rabunkowa gospodarka pojedynczych właścicieli, ale zbrodniczy rabunek mas chłopskich, grozi wyniszczeniem naszych lasów i ochrona lasna—jedynie prawie w inną zwrócić się musi stronę, t. j. nie do śledzenia tylko obywatelstwa, ale do powstrzymania wszelkimi środkami rabunku nielegalnego włóścian. Pociągnięcie do opieki nad lasami samorządów gminnych jest stanowczo projektem wprost szkodliwym. Patrząc na miejscu na działalność samorządów gminnych w tej dziedzinie, widzimy fakta, które przesadzają z góry błędność tego projektu. Rady i Zarządy gminne, składają się z tych samych zbolszewiczyłych elementów pozostających pod ciągłymi wpływami „wyzwolenia” i „Odrodzenia”, są jedną rodziną—że tak powiem—z całą gminą, nigdy więc we wszechstronnym powstrzymaniu niszczenia lasów obywatelskich, sprawiedliwie współdziałać nie będą, przeciwnie—wniosą tylko ferment, nienawiść i jednostronność, napadając na obywatela, a przykrywając i popierając swoich. Fakta mówią już za siebie: zarządy gmin wydają rozporządzenia jechania do lasów obywatelskich po drzewo, bez zapytania i pozwolenia właściciela, wydają zaświadczenia, włóścianom, wiozącym drzewo na handel do miasteczek, iż drzewo wiozą ze swego lasu, co jest prawdą w stu wypadkach i czem złodziej się przykrywa, przy zatrzymywaniu drzewa przez policję; wreszcie to otworzy tylko pole do donosów, co na własnej już spróbowałem skórze.

Ze wszystkiego, co powiedziałem wyżej, jasno się wykazuje, że projekt do wciągnięcia gmin do kontroli nad lasami obywateli ziemskich, jest tylko rzuceniem nowego zarzewia i tak dostatecznie rozognionych i zmarnowanych—przez wrocie wyrotowe agitacje—stosunków współżycia na wsi.

Odbudowa zniszczonych przez wojnę i nawały bolszewickiej gospodarkę, a przez to i odbudowa gospodarcza ojczyzny, zależy w wielkim stopniu od tych właśnie stosunków na wsi.

Koniecznym jest poprawienie, a nie zepsucie tych stosunków, tymczasem wprowadzenie w życie wyżej wy-

mienionego projektu będzie krokiem fatalnym. Fatalnym—niestety—już jest to, co włóścianie doskonale widzą, nie jednakowa miara, stosowana przez nasze urzędy, do obywateli ziemskich i do włóścian, ta demagogia, popierająca jednych, a wyrzucająca niemal za nawias drugich i dzieląca obywateli P-ństwa Polskiego na dwie części—jedną faworyzowaną, a—niestety—uważaną za dojną krowę i drugorzędną. Fatalnym—niestety—jest postępowanie sądownictwa w chwili obecnej. Nie mówiąc o śmiesznie małych karach za kradzieże leśne i inne przewinienia, są fakta wprost działające demoralizująco i zachęcająco tylko do niespełnienia tego, co z prawa własności prywatnej, logicznie wypływa. Na dowód tego, co powiedziałem, wspomnę o sprawie sądowej, po rocznych mniej więcej mozołnych zachodach, przeciw całej grupie włóścian, co ukradli drzewo w 1919 roku, do czego się sami przyznali i wydalili pokwitowania, iż się zgadzają zapłacić należność za drzewo, Sędzia pokoju ich uniewinnia, podając motywy, iż wzięli drzewo, gdy nie było rządu polskiego i właściciela. Rozumiem jeszcze uwolnić ich od kary w takim wypadku, ale własność prywatną nią poostaje, czy to było w 20, 19 roku, czy teraz i prawo poszukiwania indemnizacji za swoją własność pozostaje w sile. Taką decyzją jest wysocę niesprawiedliwa, bo jednym, którzy wcześniej ukradli, pozwala korzystać ze swego złodziejstwa, a drugim, którzy nieco później ukradli—nie, oraz działa wysocę demoralizująco i podniecająco.

Tak się i dzieje, po tej decyzji chłopcy się chwala, iż już nie potrzebują płacić za wzięte nieprawie drzewo—ergo: mogą kraść bezkarnie.

Uregulowanie tego wszystkiego, co napisałem, jest palącą potrzebą dla dobra ojczyzny, dla wzmocnienia i utrwalenia powagi rządu, oraz dla prowadzenia pożytecznej pracy w kraju, na wsi i to jaknajprędzej—zaraz.

Bolesław Skirmunt.

12 stycznia 1923 r., Szemetowszczyzna, pow. Swirski.

## W 60-tą rocznicę.

60 lat w ograniczonym życiu ludzkim stanowią nieraz epokę brzemienną w doniosłe wypadki,

W okresie takim, jak poucza historia, społ. cześć i narody, jedne potęgą ducha wznosiły się na szczyty inne w braku tej dźwigni staczały się w przepaść.

Dla nas, „urodzonych w niewoli, spowitych w łańcuchy”, był to okres zmagania i trosk, cierpienia i nadziei, przeżyliśmy w tym czasie naszą młodość jak wśród burzy chmura huraganowa. Ta burza wyrwając najcięższe dęby przeredziła też nasze szeregi i ciemną przestroniła chmurą dni srebrnych i złotych godów. Obecnie wkroczyliśmy w okres brylantowych godów ale ilu z nas i kto mianowicie doczeka dnia tego, w którym danem mu będzie otrzymać bluszczem spowity kij pielgrzymi—jest tajemnicą nie odgadnioną. Prawdopodobnie nie stanie żadnego z nas a razem z nami i pamięć o nas zjedzie do zimnej mogiły; niechże przynajmniej na tę mogiłę nie padną ciernie i chwasty których za życia mieliśmy aż nadto!

Wspomnienie jednak tych lat przeżytych, przeważnie chmurnych, zniewala nas do nawiązania nici z minioną przeszłością, kiedy to srebrno-pióra myśl nasza szybowała w błękitach a serce wrażliwe na wszystko co czyste, piękne i wzniosłe, pragnęło objąć świat cały.

Tak było w pamiętnym roku 63. Skoro na zegarze dziejowym wyblądła godzina czynu, młodzież polska, bez różnicy stanu i powołania stawiała się do apelu by na ołtarzu Ojczyzny złożyć ofiarę z życia, mienia i całej przyszłości swojej.

Rzuconą nam rękawicę podjęliśmy ochocho, *sans peur et sans reproche* i porwaliśmy się, jak twierdzono wów-

czas z motyką na słońce? Poszliśmy na bój śmiertelny w przeświadczeniu, że walcząc za świętą sprawę tą motyką i tchnieniem własnych swych piersi zdołamy rozproszyć chmury, które czarnym całunem zakrywały przed nami słońce wolności! Poszliśmy na głód, chłód a przytuleni do zimnego łona Matki-Ziemi byliśmy dumni i szczęśliwi, że spełniony obowiązek!

Los nasz jednakże był już przesądzony i wyrok do księgi przeznaczony wpisany

Bez broni bowiem i amunicji, bez należytego oparcia wewnątrz kraju i najmniejszej pomocy z zewnątrz, owszem, trapieni zawzięcie przez gończe psy szatańskiej trójcy, zaborców w nierównej tej walce ostać się nie mogliśmy i, pomimo bohaterskich nieraz wysiłków, zostaliśmy militarnie pokonani.

Kraj nasz wydano na łup, na pastwę mordu i pożogi. Tysiące ofiar niewinnych poniosło śmierć okrutną i haniebną, dziesiątki tysięcy rodzin, rozłączonych ze sobą, pognano w kraje dalekie a wrocie. Beznadziejni ci wygnani z ojczystych siedzib u stóp ostatniego krzyża lżą serdeczną żegnali ziemię rodzinną, dalszy pochód swój znacząc mogiłami.

Atoli z pod gruzów i rumowisk upadkiem powstania spowodowanych, z pośród dymiących się jeszcze zgliszczy naszych miast i soł, z ziemi krwią męczenników przesiąkniętej wyrósł wspaniały kwiat wolności—*świadomość bytu i wola czynu* a z kielicha tego kwiatu trysnął żywcy strumień prawdy—zapowiedź tryumfu światła nad mrokiem.

Rozwarło się grobowe wieko, a z długoletniego pod przymusem uśpienia powstała majestatyczna postać Polski—Ojczyzny naszej, z miliona zaś piersi wydołył się potężny okrzyk—Niech żyje!

Oby echo tego okrzyku nie zaginęło w przestrzeni a fale radosnych uniesień nie utonęły w morzu niepamięci; wznosimy przeto ten okrzyk rano i wieczór przy każdej modlitwie: niech żyje Polska wielka z ziem swych zjednoczona, silna w jedności ducha swych obywateli i praworządna w instytucjach opartych na prawie i sprawiedliwości.

Polska pracowita, oszczędna i oświecona niech żyje, rozrasta się i kwitnie po wiek wieków a sława jej imienia niech rozbrzmiewa cudnym heinałem na wszystkich krańcach świata.

Takiej Polski pragnęła dusza nasza, za taką biegła myśl nasza i do takiej tęskni obecnie serce nasze—Takiej Polsce damy cześć.

Michał Kurnatowski.

Weteran 63 r.

W. Stanisławska.

## JEGO MOGIŁA.

(W rocznicę).

A gdy go zbiry Murawjewa  
Wywlekli z za więziennej kraty,  
Gdy zwił w hańbiącego drzewa—  
To potem zwłoki te, żołdacy,  
Spowiewane zwłoki sine  
W noc, w dół rzucili, jak padline...

Nie było łez, ni mów nie było  
Na utajonym tym pogrzebie,  
Nad udeptaną tą mogiłą  
Łopaty szezegł—Bóg słyszał w niebie...  
Nie jęknął nawet dzwon na wieży,  
Ni dziać nie szeptał swych pacierzy...

Ale wysoko jest mogiła,  
Wyżej niż stała szubienica!  
Bo bohaterstwa taka siła  
Że w górę wznosi serca, lica  
Gdy wspomnisz bojownika imię  
Co na Zamkowej Górze drzymie...

Cicho w ruinach jak w kościele...  
Wiatr pacierz mruczy w klonów sieci...  
Śnieg się całunem białym ściela...  
A wśród zgłiszcz chwały królów, święci  
Bez tablic, słów, bez jednej złoski  
Męczeńskie imię—Sierakowski.

wyszły wyrazy pełnej nienawiści”, dowodził, że oskarżone są mimo młodego wieku skonczeni rewolucjonistkami i jako takie winny odpowiadać, godził się jednak przy tem na złagodzenie kary ze względu na wiek i życiowe niedoświadczenie oskarżonych.

Obrońca p. Powołockij dowodził, że udział oskarżonych w śpiewie nie jest udowodniony, że gdyby nawet było przeciwnie, oskarżone nie mogą być skazane, gdyż hymn „Boże, coś Polskę” nie jest zakazany.

Mimo nader kruchych poszlak, Izba Sądowa, po długiej naradzie, wydała wyrok potępiający i skazała p. Rozenberżankę na jeden miesiąc a p. Kobylińską na dwadzieścia dni twierdzy.

Na tem się jednak sprawa nie skończyła. P. Powołockij wniósł skargę apelacyjną do Senatu, który rozpoznawał sprawę w dniu 21 (8 maja) 1914 roku. Podprokurator Senatu (Litowczenko) wniósł o uchylene wyroku i uniewinnienie oskarżonych; godził się on na wywoły obrony co do tego, że hymn „Boże, coś Polskę” nie jest przez rząd zakazany i dowodził, że w sprawie jest nie tylko brak poszlak ale i brak istoty przestępstwa.

Senat wyrok Izby Sądowej uchylił i oskarżone uniewinnił, w uzasadnieniu jednak wyroku nie roztrzygnął on

wcale kwestji „występnej treści” hymnu i uniewinnienie oparł na nieudowodnieniu udziału oskarżonych w śpiewie.

Z procesu powyższego wynikł ubocznie inny.

Do aktu oskarżenia, ogłoszonego na posiedzeniu Izby Sądowej, włączony był (w rosyjskim przekładzie dosłownym) cały hymn „Boże, coś Polskę”—10 strof. Rozprawa odbywała się publicznie, a więc wszystko, co się na niej działo, mogło być podane w prasie.

To też „Kurjer Litewski”, zamieszczając w Nr. 291 z dnia 19 go grudnia 1913 r. (1 stycznia 1914 r.) sprawozdanie z procesu i przedrukowując akt oskarżenia, podał i cały tekst hymnu. Nawet z punktu widzenia władz ówczesnych, należało to traktować jako czyn najzupełniej legalny. Władze jednak spojrzęły na to inaczej i podpisywały podówczas „Kurjer Litewski” jako p. o. redaktor p. Witold Koncewicz został za przedrukowanie hymnu pociągnięty do odpowiedzialności.

Do rozprawy wszakże sądowej, czy to z powodu wybuchu wojny i następnie ewakuacji, czy też z racji umorzenia sprawy, nie doszło.

A. Jodziewicz.



## Wiadomości telegraficzne

## Sprawa Kłajpedy.

LONDYN, (Pat.) We wtorek przybywa z Paryża do Gdańska Clinchant, który niezwłocznie w towarzystwie konsułów angielskiego i włoskiego w Gdańsku uda się do Kłajpedy.

KŁAJPEDA, (Pat.) Rząd litewski mianował byłego prezydenta republiki litewskiej Smetonę nadzwyczajnym ministrem pełnomocnym przy komisji międzysojuszniczej w Kłajpedzie.

LONDYN, (at.) Donoszą, że Smetona ma wszcząć starania w kierunku skłonięcia partyzantów w Kłajpedzie do powrotu do swych domów. Wczoraj delegacja partyzantów kłajpedzkich złożyła wizytę kapitanowi krążownika Caledon. Kapitan doradzał powstańcom litewskim wycofanie się z Kłajpedy zaznaczając że przez to wzmocniłoby swoje stanowisko w czasie narad komisji. Jest nadzieja że powstańcy zastosują się do tych rad.

## Z zagłębia Ruhry.

ESSEN, (Pat.) Wczoraj rozpoczęło się obsadzenie przez wojska francuskie państwowych kopalń.

ESSEN, (Pat.) Francuskie władze okupacyjne zażądały od dyrekcji kolejowej skierowania pociągów węglowych do Francji i Belgii. Wobec odrzucenia tego żądania władze francuskie aresztowały prezesa dyrekcji.

WIEDEN, (Pat.) „Neue freie Presse“ donosi z Essen że aresztowani niemieccy właściciele kopalń zostali odstawieni do więzienia w Moguncji.

PARYZ, (Pat.) Jak donoszą z Ruhry, pomimo nacisku wywieranego przez rząd niemiecki w celu zorganizowania oporu przeciwko okupantom, praca w całym Zagłębiu zarówno w kopalniach jak na kolejach ma przebieg normalny.

PARYZ, (Pat.) Minister Rzeszy Becker oświadczył przedstawicielom prasy niemieckiej że rząd Rzeszy skłonny jest wypłacać pensje robotnikom okupowanych obszarów Ruhry pod warunkiem powstrzymania się ich od pracy.

PARYZ, (Pat.) Według informacji z niemieckiego G. Śląska wysłano z tamtąd ostatnio 5 kompanii orgeschu do Ruhry.

DUESSELDORF, (Pat.) Wysoka Komisja postanowiła odwołać i wydaleć z kraju prezydenta okręgowego urzędu finansowego w Kolonii za zajęcie opozycyjnego stanowiska wobec zarządzeń sojuszników.

ESSEN, (Pat.) Na głównym dworcu w Dortmundzie wybuchł wczoraj strajk generalny. Ruch towarowy ustał zupełnie. Naczelnik głównej stacji został aresztowany. Władze okupacyjne zwróciły się do prezesa dyrekcji kolejowej z wezwaniem, aby rozpoczął akcję pośredniczącą, jednakże dyrektor żądania odrzucił, uzasadniając swą odmowę brakiem wpływu na robotników kolejowych.

BOCHUM, (Pat.) Na całym terenie okupowanym kolejarzy przystąpili do 24 godzinnego strajku protestacyjnego.

ESSEN, (Pat.) Rozprawy przeciwko przemysłowcom niemieckim oraz osobom aresztowanym w Zagłębiu Ruhry odbędą się przed sądem wojennym w Moguncji prawdopodobnie we wtorek.

## Moratorium dla Niemiec.

PARYZ, (Pat.) Według „Echo de Paris“ projekt w sprawie odszkodowań nad którym będą dziś obradowali Poincare i Barthou przewiduje udzielenie Niemcom moratorium na dwa lata. W tym czasie rząd niemiecki miałby zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną w wysokości trzech miliardów marek w złocie. Przeważną część tej pożyczki pokryliby wielcy przemysłowcy. Dwa i pół miljarda miałyby być przeznaczony na wypłatę odszkodowań, a pół miljarda na przeprowadzenie stabilizacji marki niemieckiej. Sprzymierzeni zatrzymaliby zastrawę do czasu uzyskania pewności że otrzymają należne spłaty.

## W Kowieńszczyźnie.

KOWNO, (A.W.) W związku z wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej, które odbyła się dnia 21 grudnia r. 1922 przedstawiciele lewicy sejmowej złożyli na pierwszym po ferjach posiedzeniu w dniu 9 stycznia deklarację, uznającą akt wyborów prezydenta za nieprawny. Prasa litewska ogłosiła tę deklarację in extenso z kilkudniowym opóźnieniem.

## Bolszewicy uzbrajają się.

WARSZAWA, 21-I. (A.W.) Parowiec sowiecki „Małygin“ w drodze ze Stokholmu do Archangielska, ugrzązł w mieli. Wiózł on transport 100,000 karabinów oraz amunicję.

## Areszt komunisty.

PARYZ, (Pat.) Aresztowano tu deputowanego komunistycznego Cachina.

## NA MARGINESIE.

Zdarzyło mi się przed kilku dniami widzieć taki ciekawy, charakterystyczny gest zatarcia rąk, gdy głos smutnie mówił „Rozwój zamknięty“.

Ale ten gest! Niema w nim słów, a jest coś, co imponuje jak hosanna łódzkich pism żargonowych na cześć p. Anusza!

Tknęło mnie nagle jakby złowrogie przeczcucie. Choć wiedziałem dobrze, że mówię z człowiekiem mającym opinię jaknajlepszego polaka, jałem się jednak bacznie przyglądać nosowi jegomości, — ale najwyraźniej zdradzał rasę aryjską.

Uspokojony więc zacząłem pogawędkę. — No tak, chwilowo «Rozwój» w Warszawie ma ograniczoną działalność, ale kraj cały pracuje. Dziś właśnie przy Trockiej 11 będzie odczyt. Może i pan się wybierze?

Będzie? — Coś jakby niepokój w oczach, a potem słowa: — eh! łudzicie się «Rozwój» zamknięty. I znów ten sam gest. Taki jakiś bliźki, znany? — przypominam — gdzie? kiedy? — nie wiem i nie wiem dlaczego płaczę mi się po głowie jakieś oderwane zdanie: — radość w Izraelu była wielka.

Ale daremnie... „Rozwój“ jeszcze nie jest zamknięty. Kompetencje p. Anusza nie sięgają poza granice Warszawy, a społeczeństwo polskie jeszcze zbyt wiele ma zaufania do Rządu i Sejmu, jeszcze za dużo ma wiary w „polskość“ władz polskich, żeby miało opuścić ręce.

Dwieście oddziałów T-wa pracuje jakby nigdy nic. Ba, nawet lepiej. Jest jakaś wielka powaga i spokój w pracy, jest dostojność w ciągłości działania. I nawet większy ruch.

Coś tam w sumieniach polskich zaczęła się budzić, — jakiś niepokój, — jakiś wyrzut... I liczba członków wzrasta. Nawet w Wilnie. Praca wre i idą nowe. Właśnie Informator firm chrześcijańskich jest ważny dla rozwoju polskiego handlu i zaświadczenia o polskości kupiectwa.

To ostatnie dotyczy jednak chyba tylko kupców drobnych. Tam jeszcze bardzo często bije serce polskie.

Ale wielcy kupcy... Może chodzi im o stwierdzenie, „że wielcy ludzie nie są do małych interesów“ i dlatego tak skwapliwie odmawiają ogłoszeń. Nie wiem.

Wiem tylko, że nie trudzą się nawet mydlić oczu, nawet nie stawiają «Panu Bogu świeczki i diabłu ogarka» — ale idą wyraźnie, jasno.

Nasi „najserdeczniejsi“ radzi dają im poklask. A „polskość“ wielkich kupców wileńskich już nie nasuwa żadnych wątpliwości.

Wszystko jest b. zrozumiale.

H.

## Najwyższe ceny

za walutę, czeki, różne papiery procentowe płaci kantor wymiany

O. Lipiec i K<sup>o</sup>

ul. Niemiecka 35, (d. Międzynarodowego Banku), telef. 331.

JEDZIE

## DELONE - EFFENDI

„Tajemnica zagwoźdzonej skrzyni“

## Teatr Wielki.

„Biały mazur“ operetka w 3 aktach Lehara.

Poprzednią moją recenzję z nieudanej premjery „Prymasa cyganów“, poświęciłem głównie sprawie repertuaru naszej operetki. Niestety, recenzja ta zaginęła w redakcji i nie została wydrukowana. Pisałem w niej, że wesoły i lekki charakter teatru operetkowego nie uprawnia do lekceważącego traktowania kulturalnego i artystycznego znaczenia tego teatru, które jest ściśle uzależnione od jego repertuaru.

Operetka jest teatrem muzycznym. Niechże więc szerzy zamilowanie do wesołej, ale wartościowej muzyki i niech wykonanie tej muzyki stoi na pewnym poziomie. Przypominałem to ze względu na zupełną bezplanowość, powiedziałbym przypadkowość repertuaru, która znalazła swój wyraz w wystawieniu w przeciągu paru miesięcy, aż trzech operetek Kalmana, a również i w tem, że większość wystawionych operetek cechuje żydowsko-wiedeńska banalność, która wszystkim już obrzydła. Jedynie p. Leszczyński, od czasu do czasu podejmując się roli kapelmistrza operetki wykazuje większą wybredność w wyborze wystawionych sztuk i znacznie z większą starannością w ich przygotowaniu.

Ostatnia z wystawionych przez niego operetek „Biały mazur“ Lehara, ustępuje może uprzednim pod względem oryginalności inowacji melodyjnej, lecz jest napisana z talentem i z wielką znajomością rzeczy. Większość, zwłaszcza nowych operetek, jest pisana jakby na kolanie, pośpiesznie, szkicowo, ta zaś operetka jest opracowana bardzo starannie, ładnie w guście nowoczesnym zinstrumentowaną i posiada kilka bardzo ładnych ustępów.

P. Folański, który „Białego mazura“ wyreżyserował, sprawił mi tro-

chę zawodu. Ani scena powitania państwa młodych w akcie pierwszym, ani trywialna gra p. Kopciuszewskiego w akcie II, a zwłaszcza więcej niż ubogie urządzenie sceny w tymże akcie II, nie mogły zadowolnić. Poza tem był cały szereg drobniejszych usterek reżyzerskich o których nie mogę pisać ze względu na brak miejsca.

Gra p. Folańskiego, jak zawsze pełna humoru, od czasu do czasu wpadała w niepotrzebne szarże. Wykonawczyni głównej kobiecej roli p. Krużanka, była troszkę zbyt poważna w grze, lecz śpiewała bardzo ładnie i z wielkim powodzeniem. Z reszty wykonawców wymienić należy doskonałego p. Dowmuntę, dobrą p. Kosińską i p. Wawrzkowicza.

Co się tyczy dekoracji, to chociaż trudno się entuzjasmować dekoracjami p. Hoppena, to jednak przyznać muszę, że gdy jego nazwiska brak na afiszu, strona dekoratorska przedstawień pozostawia bardzo dużo do życzenia.

S. W.

Teatr Wielki	TEATR im. Syrokomli
Wtorek	Wtorek
„Biały mazur“ operetka.	„Mazepa“ tragedia.
Środa	Środa
„TOSCA“ opera.	„Mazepa“ tragedia.

## TEATR POLSKI Sala Lutnia

Występy Karola Adwentowicza.

Dziś, we wtorek

Przedstawienie zakupione.

Jutro, we środę

„UPIORY“

dramat w 3 ch aktach H. Ibsena.

Początek o godz. 8 ej wiecz

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

## Urzędowe.

— W sprawie ogólnopolskiego spisu lekarzy. Wydział Zdrowia publicznego urzędu Delegata Rządu w Wilnie podaje do wiadomości P.p. Lekarzy i Dentystów zamieszkałych na terenie Ziemi Wileńskiej że w myśl pisma p. Ministra Zdrowia Publicznego, ostateczny termin złożenia przez nich dowodów przynależności państwowej (ustawa z dnia 1.XII.1921 w przedmiocie wykonywania praw lekarskich, Dziennik Ustaw Nr. 105 poz. 762) wyznacza się na dzień 1-go marca 1923 r. Po tym terminie karty statystyczne (formularze) lekarzy i dentystów zostaną przesłane do Min. Zdrowia Publicznego w celu utworzenia ogólnopolskiego spisu lekarzy i dentystów, uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej i dentystycznej w Polsce. Ci z p.p. lekarzy i dentystów którzy przed 1 marca r. b. nie złożą dowodów obywatelstwa polskiego nie wejdą do tego spisu.

(A. W.)

— Przetarg. Dnia 23 b. m. odbędzie się w kancelarii Rejonowego Zakładu Gospodarczego w Wilnie odbędzie się przetarg ofert na dostawę 100 wagonów owa loco stacja towarowa w Wilnie. W czasie od 1 do 28 lutego r. b.

(A. W.)

— Dom dla dzieci. Wydział Pracy i Op. Sp. przy Zarządzie delegata rządu ma zamiar wszystkie dzieci, które w domu zagrożone są wpływami złego otoczenia, usunąć z ochron i tym podobnych zakładów, a umieścić w specjalnie na ten cel utworzonym domu, gdzie roztoczona byłaby nad nimi specjalna opieka.

## Sprawy miejskie.

— Z Magistratu. Posiedzenia Komisji. Terminy posiedzeń komisji Ma-

gistratu zostały ustalone w następujących terminach. Dnia 23 b. m. posiedzenie Komisji Redukcyjnej. 24 go b. m. posiedzenie Komisji Prawnej i Komisji Finansowej, Komisja ta rozpatrywać będzie sprawę statutu emerytalnego dla pracowników miejskich. Dnia 26 b. m. posiedzenie Komisji dla podwyższenia dochodowości domów miejskich, na posiedzeniu tym będzie rozpatrzona sprawa wydzierżawienia części dawnego ratusza obecnie teatru imienia Syrokomli.

— Oświetlenie ulic. W ostatnich czasach urząd delegata rządu skierował do Magistratu wniosek policji w sprawie lepszego oświetlenia ulic Wileńskich Magistrat przekazał wniosek ten Komisji Technicznej.

— Statystyka działalności Kasy Chorych. Kasa Chorych m. Wilna otrzymała od Min. Pracy i Opieki Społecznej tablice przeznaczone dla wypełnienia danymi statystycznymi o jej działalności. Tablice te mają stanowić materiały przy opracowywaniu ustawy o ubezpieczeniach od inwalidztwa.

(A. W.)

## Z miasta.

— W rocznicę powstania styczniowego. Jak już pisaliśmy, dziś jako w sześćdziesiątą rocznicę powstania styczniowego odbędzie się zrana w kościele św. Kazimierza solenne nabożeństwo, celebrowane przez J. E. bisk. Bandurskiego. O godz. 10 wyruszy od kościoła pochód na Górę Zamkową celem złożenia wieńców na grobie Sierakowskiego.

— Wydawanie Koncesji. Obecnie kwestja koncesji na handel wyrobami spirytusowymi wyjaśniła się ostatecznie. Właściciele sklepów, którzy otworzyli takowe w 1922 roku dostaną pozwolenie sprzedaży napoi wysoko-



wych na cały 1923 rok. Tym zaś którzy otworzyli swe magazyny przed 1922 rokiem naznaczono 6 cio miesięczny termin (do 1 lipca 1923 r.) dla likwidacji. Wydawanie patentów dla obydwóch kategorii kupców już się zaczęło.

Osobiste.

— Przybył do Wilna i zamierza osiedlić się tu nastaje p. Bogumił Reszke, znany w kółkach muzycznych jako wybitny dyrygent.

Kronika policyjna.

— Wymuszanie pod groźbą. Policja w Oszmianie aresztowała niejakiego Wacława Lechta, mieszkańca m. Oszmiany pod zarzutem że używając groźb wymuszał pieniądze. Sprawa przedstawia się w następujący sposób. Od niejakiego czasu mieszkańcy—kupcy Oszmiany A. Zynberg i bracia M. i S. Kozłowski zaczęli otrzymywać listy, w których niepodpisany autor domagał się pieniędzy grożąc w przeciw-

nym razie śmiercią. W obawie o życie Kozłowski raz i drugi złożyli we wskazanym miejscu po paraset tysięcy marek, ale w końcu, gdy żądania pieniędzy nie ustawały, zawiadomili oni policję, która urzędziła zasadzkę i aresztowała Lechta, kiedy ten przyszedł na wskazane miejsce podnieść pieniądze.

— Pożar. W niedzielę o g. 6 wybuchł pożar na Zarzeczcu w kamienicy Nr 18. Zaalarmowana straż ogniowa pracowała nad tłumieniem ognia do 11 w nocy w warunkach bardzo utrudnionych, bo Zarzeczce posiada na ulcy jedną tylko studnię w której ponadto niezawsze bywa woda. To też czerpać ją musiano z kranów sąsiednich domów. Spaliło się poddasze domu i najwyższe jego piętro. W zamieszaniu gęsto operowali rzeźmieszkowie kradnąc wynieszone z domu rzeczy mieszkańca, a na pytania policji odpowiadając: „to moje rzeczy, ja ratuję”. Warto aby policja aresztowała wraz z rzeczami kradzionymi tych nieproszonych „retowników”.

— Kradzież skóry. Z mieszkania Bron Wysockiego (Nowogrodzka 34) skradziono skóry i ubrania wartości przeszło 2 i pół

miliona mk. Podejrzany o kradzież tę M. Fedorowicz został zatrzymany.

— Kradzież ubrania. Niewykryci złodzieje skradli z mieszkania Aleks. Wasilewskiego (zaulek Kijowski 6) ubrania i bieliznę, które poszkodowany ocenia na 2 miliony marek.

— Kradzież konia i sanek. Zamieszkałemu przy ul. Bielny 56 St. Stankiewiczowi skradziono we wsi Kuprjanski z podwórza domu lluca konia z uprzężą i sanki dorozkarskie ogólnej wartości 3 milionów marek.

— Chłopcy giną. Kucharczyk Antoni zameldował policji iż syn jego Józef, chłopiec 13 letni wyszedł przed paru dniami z domu, i dotąd nie powrócił. Również Ant. Trusilewicz (Kalwaryjska 138) zameldował policji o zaginięciu syna swego Józefa, lat 18.

Różne.

— Od zastępcy D-cy Obozu War. Wilno p. maj. Bobiatyńskiego otrzymujemy z prośbą o umieszczenie co następuje: „Kole Polek ofiarowało na Gwiazdkę dla tut. garnizonu 150.000 mk do uznania Dowódcy Obozu Warownego Wilno, p. gen. Gniebcha.

Powyzsza suma została użyta na zakupienie biletów do teatru w Nocnicę Powstania Styczniowego dla szeregowych tut. garnizonu. Dowódca Obozu Warownego p. generał Griebisch niniejszem składa serdeczne podziękowanie Zarządowi „Kole Polek” za jego patriotyczny i obywatelski czyn. Zawdzięczając Kole Polek Dow. Obozu Warownego ma możność upamiętnić w sercach żołnierzy wiekopomny dzień 22 stycznia”.

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś „Upiory”. H. Ibsena. Przedstawienie to zakupione przez Kursy Maturalne im. Łukasieńskiego Jutro — po cenach zwykłych po raz 3-c „Upiory” H. Ibsena z K. Adwentowiczem w roli Oswalda.

— Teatr Wielki „Biały mazur” Lehara, wystawiony po raz pierwszy w sobotę, wypełni przeważnie część repertuar bieżącego tygodnia. Na środę zapowiada repertuar „Tosca”.

— Teatr im. Syrokomli. Dziś i przez następne dni wspaniały utwór Słowackiego „Mazepa”.

Kino-Teatr „Polonja” Mickiewicza 23

Tryumf fotografii kolorowej! Nic podobnego Wilno dotychczas nie wioziło. Najpotężniejszy obraz w świecie z cyklu „1001 noc” p. t.

„Sultanka miłości” wschodni dramat w 6-ciu akt. z krajny

ślońca i kwiatów. W roli Sultanki mistrzyni ekranu prześlizgnęła France Dhella. W roli księżki M rada arawdz „Niezłomny” książce miłości Sylvio de Pedrelli

Kino-Teatr „LUX” ul. Ad. Mickiewicza 11.

Królowa ekranu (-) LUCY DORIEŃ w 6-ciu akt. dramacie

Inferno

Dama w czarnej rękawiczce. Tragedja duszy kobiecej

KINO-TEATR „CORSO” (ul. Ad. Mickiewicza 7,

Śmiech! Humor! Wesołość Sen na jawie czyli

KLUB BOCIANÓW

wspaniała farsa w 6 aktach z udziałem znakomitej piękności LOTTI NEUMANN.

Kino-Teatr „Helios” róg Wileńskiej i Mickiewicza.

Dziś SERGIUSZ PANIN

podług romansu znanego francuskiego pisarza w 5 akt. z prologiem, a u dziełem słynnych artystów. J. Ohneta

FIRMA POLSKA D.H. „BŁAWAT WILEŃSKI” Wileńska 31. POLECA: Materiały białe, bławatne, wełniane, chustki rozmaite oraz inne wyroby włókiennicze. Kretony meblowe. Koldry i poduszki zawieszane gotowe na składzie. Ceny umiarkowane.

JUŻ NADESZŁA i jest do nabycia bardzo zajmująca książka pod tytułem: ROZMOWA z UMARŁYMI otwiera ona tajemnice pozagrobowego bytu, jak żadna inna. Podaje poglądy wybitnych uczonych, jak Sir Oivera Logde, Sir Arthura Conan Doyle, Archidya-kona Wilberforce i t. d. Wydana na pięknym papierze 160 str. druk. u wraz z przesyłką 5.00 mk. Zamówienia należy nadsyłać pod adresem: C. Kasprzykowski, Skrzynka Pocztowa 248, Warszawa

Kupujemy u Chrześcijan. Największy fabryczny skład manufaktury w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 44 na 1-cm piętrze. Chrześcijański Dom Handlowy Przemysłowy Bronisław Jagoda i S-ka. „Jarmark Łódzki” Sp. Akc. z kapitałem 200 milionowym. Oddział w Katowicach w domu własnym ul. Sachsa Nr. 10. Polecamy towary na ubrania damskie i męskie, kamary, sukna, korthy wełniane, szewioty półwełniane, trykotażę, bieliznę, chustki, garderobę, płótna, wszystkie gatunki białych i kolorowych bawełnianych towarów. Dla pp. Hurtowników, Kupców i wogóle większych odbiorców jesteśmy pierwszym źródłem do zapoznienia się w jednym miejscu we wszystkie rodzaje towarów po cenach fabrycznych. Instytucjom rządowym i komunalnym sprzedajemy na kredyt. Nasz dział ekspedycyjny wysyła materiały w małych odcinkach. Uwaga. Kto tylko posiada nieruchomości ten powinien poprawić sobie byt i takiemu dopomożemy do otwarcia handlu manufakturą, garderobą i galanterją, przy minimalnym wkładzie gotówki. Udzielamy u siebie wyczerpujących informacji po otrzymaniu wyciągu hipotecznego obecnie sprawdzonego. PP. właściciele trafik, dystrybucji i restauracji, którzy macie likwidować, nie wypuszczajcie z rąk swych lokali handlowych, otwierajcie handel z manufakturą, garderobą i galanterją. Wszystkim rozpoczynającym handlować, towary sprzedajemy na kredyt oparty na pewnej gwarancji. Otwierajcie własne handele, takowych jest wszędzie brak.

WIĘKSZE ILOŚCI KAWIORU Ketowego Amurskiego ma do oddania D.H. Gustaw Markwart WARSZAWA, WILCZA 31. Na poszczególne miasta może być oddana wyłączna sprzedaż Ca 2000,00 m. budulcu sosnowego I i II kl. w stanie okrągłym kupi i prosi o ofertę franko wagon stacji załadowczej f a Hipolit Piotrowski Tartak par. Kórnik (Poznańskie).

Od 1 kwietnia wydaje się młyn wodny w dzierzawę w powiecie Słonimskim. Dowiedz. Skopówka 7 m. 5, od 2 do 4-ej. Młyn wodny do wdzierżawienia za remont w powiatowym mieście na Kresach. Dowiedzieć się ul. Zygmuntońska 6, o godz. 3-6 pp. Student poszukuje korepetycji. Zwierzyniec, Sosnowa 7 m. 12, od 11 do 2 po poł. Pianino Bluthnera sprzedaje się. W. Pohulanka 31 m. 11 od 4 6. Z E B Y sztuczne, korony, mostki. Przeróbka złe wstawionych zębów, techn. dentyst. L. Minkier, Wileńska 21-1. Reperacje wykon w ciągu 4 godzin.

KAWA palona w ziarnach i mielona. Surogaty KAKAO kawu Codziennie świeże w fabryce „JAWA” (dawn. Amsterdama). Zawalna 28/30. Telef. 544. Student poszukuje korepetycji. Rydza Smigłego 5 m. 15, od 11 — 12 po poł. Poszukuje się pokoju umeblowanego dla biuralistki. Opak własny. Oferty z warunkami proszę zgłaszać do Adm. „Dzien. Wil.”, Dominikańska Nr 4. Kierownik eksploatacji lasów, prowadzący jedno z większych przedsiębiorstw leśnych z jak najlepszymi referencjami, pragnie zmienić posiad. z dniem 1-ym marca. Zgłoszenia nadsyłać: Orzeszkowej 11 m. 28, Jannina Heiber. Szory i pojedynka angielskie z białym bronzem do sprzedania. Zamkowa 2, mag. Jaroszyńskiego. Zgubioną tymczasową legitymację wyd. przez starostwo Grodzkie na imię Anny Oboiewicz, zamieszkałej przy ul. Zawalnej 21 m. 5—unieważnia się. Zgub paszport niemiecki na imię Stanisława Alenowicza zam. we wsi Male-Lepi, gm. Dziewieniszsk. — unieważnia się.

Vertex z ciągniętego drutu najtrwalsze lampki oszczędnościowe. Zakłady Elektrotechniczne VERTEX Warszawa, Marszałkowska Nr. 98.

AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE przy szkole Lekarsko Dentystycznej od 9 rano do 3 bezplatne leczenie, usuwanie i plombowanie zębów. Laboratorium sztucznych zębów. Mickiewicza 11, gdz e Kino „Lux.” Dr. D Kenigsberg powrócił i wznowił przyjęcia chorych: weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Mickiewicza 4. Przyjmuje od 9-2 i 4-7. Panie od 4-5. Dr. Wołodźko ordynator szpitala Sawicz-Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12 2 i 5-6. Zawalna 22. Dr. K. Sokołowski Choroby skórne i wener. Ul. Subocz (Siercka) 6-1. Przyjmuje od godz. 5-7. Kobieta lekarz Dr Abłamowiczowa choroby kobiece i akuszerijne ul. Kasztanowa 7 m 7, godz. 4-5. Doktor Marjan Mienicki choroby: weneryczne, syfilis i skórne (leczenie sztucznym słońcem górskim) ul. Wileńska 34 od godz. 4-7 pp.

Dr medycyny B. SZYRWINDT Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wierka 39 10-1 i 4-7. Doktor LEON GINSBERG choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr 6, róg Wileńskiej. Telefon 352. Akuszerka Okuszeko ul. Wierka 33 2. Przyjmuje 9-1 i 3-6 Udziela porad. Akuszerka z Warszawy udziela porad ciężarnym. Przyjmuje od 9-ej rano do 7, wiecz. Mickiewicza 46-6. Ogrodnik z długoletnią praktyką, żony ty poszukuje odpowiedniej posady. Wileńska 37-52 Rul. Potrzebni ludzie, którzy wyrabiają dębowe klepki. Zawalna 6 m. 2, od 3 do 5-ej pp.

Poszukuje wieczorowego zajęcia. Znam buchalterję S-to Jaska 29 m. 9 Domżał. Sprzedaję futro niedźwiedzie i siodło męskie Mickiewicza 15 18 od 1-3. Mieszkania z 6 pokoi poszukuje adwokat. Zgłoszenia Akadem. Biuro Ogł. Wielka 54, tel 104. Okazyjnie uprzęż. szory angielskie kompletne na parę koni. Obejrzyć „Spójnia” Zawalna 7. Poszukuję i lub z pokoi z kuchnią. Wiadomość w redakcji „Dzien Wil.”. Zgub tymcz. zaświadczenie demobilizacji wyd. przez P. K. U Wilno na imię Meszka Franciszka, zam. w Lidzie—unieważnia się. Poszukuje posady jako kucharka lub do wszystkiego. Posiadam dobre świadectwa. Zwierzyniec, ulica F. Bryczna 32 m. 2 Gasiwkiewiczowa. Zgubiono zaświadczenie, wydane przez Starostwo Grodzkie na imię Anny Moszko, zamieszkałej przy ulicy Piramont 10 — unieważnia się.